

czwartek, 03.09.2026

Odszedł + Rafał Szarlej 2026

Pogrzeb + Rafała Szarleja w Zawoi * 3 września 2026

Będzie tak jak zdecyduje Pan Bóg! To jedno z ostatnich słów jakie usłyszałem od + Rafała, kiedy do domu przyniosłem mu Komunię Świętą. Nawet ksiądz nie wie jak jest dla mnie ważne, że mogę przyjąć Komunię Świętą. Te słowa z pewnością są wyznaniem wiary + Rafała, również dlatego, że każdy oddech kosztował Go coraz więcej bólu. Koncentrator tlenu pomagał mu, ale każde dwa trzy słowa, to był jeden oddech, który przeszywał bólem jego płuca. Nie żałował jednak tlenu łapanego z trudem przez Jego płuca dla Boga kiedy mówił do niego: będzie tak jak zdecyduje i Jezu Ty się tym zajmij.

Większość z nas nie zwraca uwagi na proces oddychania, który pozwala nam żyć, poruszać się, pracować. Kto pozwala nam łapać kolejne oddechy i żyć? Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą – przypomni nam Księga Rodzaju. Życie człowieka wychodzi z rąk Boga. To On chce naszego życia. To On decyduje o pierwszym i ostatnim oddechu człowieka.

W czasie tej uroczystości pogrzebowej dziękujemy Bogu za pierwszy radosny oddech Rafała i za ostatni wykonany w cierpieniu. Ile oddechów było pomiędzy pierwszym, a ostatnim w ciągu całego Jego życia? Medycyna powie że człowiek wykonuje ok. 15 oddechów na minutę, w ciągu doby będzie to 21 000 oddechów - prawie 53 lat życia + Rafała to 400 mln życiodajnych oddechów podarowanych Mu przez Boga. Oddychał dla siebie i tych, których kochał. Pani Marto od Waszego ślubu otrzymała Pani od męża 260 mln oddechów, Klaudia otrzymałaś 210 mln oddechów, Karolina 173 mln oddechów od taty. Te oddechy męża i taty zapisane są konkretnymi: miłością, byciem razem, pracą, wychowaniem, wsparciem, podejmowanymi wyzwaniami, rozmową. Myślę, że nie przyszło Wam do głowy liczyć chwilę z mężem, tatą ilością oddechów. Ale kiedy byliście przy nim w te ostatnie dni choroby i widziałyście jak z trudem przychodzi mu łapać powietrze i robiliście wszystko żeby mu pomóc - to pewnie w waszych sercach wracały wspomnienia chwil wspólnych kiedy żył pełnią życia dla każdej z Was.

Powietrze składa się z wielu składników. Są składniki stałe: azot, tlen, gazy szlachetne. To Wy jesteście - nie używajcie czasu przeszłego mówiąc o Nim, bo przecież Rafał żyje w wieczności – składnikami stałymi. Rafał oddychał Wami: Martą, Karoliną, Klaudią, swoimi rodzicami. Bez składników stałych nie ma powietrza. Bez Was nie miałby szczęśliwego życia. Nikt z nas nie żyje dla siebie – przypomniat nam św. Paweł. Pewnie nie macie wątpliwości, że + Rafał żył i oddychał dla Was, a teraz po drugiej stronie życia dalej jesteście dla niego najważniejsze.

Powietrze składa się z wielu składników. Są składniki zmienne: para wodna, dwutlenek węgla, ozon. Człowiek żyje w określonym miejscu, pośród konkretnych ludzi. Często nie do końca ma na to wpływ. Dlatego chce w miejscu w którym Pan Bóg stawia człowieka pracować i żyć razem z ludźmi. Pracował i służył ludziom, którzy chcieli względem swoich bliskich spełniać uczynek miłosierdzia: umarłych grzebać. Ciało ludzkie jest świątynią ducha, dlatego należy mu się godny pochówek – podpowiada nam nasza wiara. Rafał w zakładzie pogrzebowym i na cmentarzu pomagał organizować pogrzeby wielu ludziom z Zawoi i okolicy. To wymagająca praca. Szczególnie ta na cmentarzu – ostatni miesiąc życia ze względu na stan zdrowia z tych spraw cmentarnych Go wyłączył, a mi przyszło już rozwiązywać 2 sprawy z grobami. Wczoraj musiałem słuchać z tego powodu kilka minut krzyków... Są ludzie, którzy nawet cmentarza nie uszanują. Ile trzeba mieć cierpliwości w takich sytuacjach. Ja nie mam. Rafał chyba ją miał skoro przez ponad 20 lat

podjmował to wyzwanie. Dzisiaj - może trochę za późno – jesteśmy Mu za to wdzięczni.

Czym oddychamy? Powietrze jak to upraszczając czasem mówimy jest czyste lub mówimy „nie ma czym oddychać”. Czystego tlenu potrzebuje nasze ciało, ale czystego tlenu potrzebuje do życia także nasza DUSZA. Ciało Rafała z trudem łapało kolejne porcje powietrza, ale dusza do końca oddychała równo, bezboleśnie w najlepszych parametrach. Spiometrie swojej DUSZY do końca utrzymał na 100% normy. Choroba to ciężkie doświadczenie. Ale od człowieka zależy co z tym doświadczeniem robi. Można nieść swój krzyż na ramieniu jak czynił to Jezus, który został zabity w wieku 33 lat. Albo można krzyże choroby wlec za sobą przeklinając los, Boga i ludzi. Nie wiem jak wy, ale ja nigdy nie słyszałem, żeby narzekał... Jezus swoich Przyjaciół w jakimkolwiek doświadczeniu bierze za rękę i prowadzi. Rafał się mocno ręki Boga uchwycił oddychając łaską sakramentów pokuty i Eucharystii. Odkąd tu jestem zawsze z żoną o 6 rano w kościele na modlitwie i Mszy Świętej.

Wczoraj skończyłby 53 lata. Pewnie byłby tort i radość z kolejnego wygranego z chorobą roku ... Ja myślę że tort był... może nawet lepszy niż przygotowałyby Marta, Klaudia, Karolina... Ja myślę, że było dmuchanie świeczek, ale świece nie wbijały Marta, Klaudia, Karolina, ale inna ważna dla niego Kobieta - św. Rita. Marto, Klaudio, Karolino, jak myślicie jakie pomyślał wczoraj życzenie kiedy zdmuchiwał świece z tortu w niebie? Czego po swojej śmierci chciałby od Was lub dla Was?

Boże, Ojciec Miłosierdzia, Ty nazaczyłeś św. Ritę znakiem ciernia i róży, prosimy się pobłogosław te róże (...) spraw, abyśmy tak jak Ona, wydawali woń dobrych uczynków, a ciernie przeciwności i cierpienie umieli wykorzystać do wzrostu wiary, nadziei i miłości. Wiele razy 22 dnia miesiąca trzymał w ręce róże – znak św. Rity na nabożeństwie. Róża leżała cały czas przy Jego łóżku choroby w salonie w domu. Różę zauważyłem położoną na klęczniku przed drzwiami zamkniętego kościoła w poniedziałek przed Mszą wieczorną – w dniu w którym umarł... Uschniętą różę widzieliśmy w czasie modlitw w kaplicy włożoną w Jego martwe dłonie w trumnie przed kremacją. W naszym kościele parafialnym z Jego i żony fundacji zostanie figura i relikwiarz św. Rity. Święta Rito patronko spraw trudnych i beznadziejnych oręduj za nami!

Było w nim wielkie pragnienie życia tu z bliskimi i cudu uzdrowienia z choroby. 548 km jest z Zawoi do Milejczyc. To była ostatnia lipcowa pielgrzymka + Rafała. Milejczyce. Mała wieś na Podlasiu. Drewniany kościół. Sanktuarium Serca Dobrego Pasterza. Tam w kościele najstarszy obraz Serca Jezusowego w Polsce. I księga, do której pielgrzymi od lat wpisują kolejne świadectwa: uzdrowienia, powroty do zdrowia po wyrokach lekarzy, poczęcia po latach bezpłodności. W ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści. Milejczyce nie są miejscem z folderów turystycznych. Przyjeżdżają tu ludzie, którzy wyczerpali inne możliwości. Co tam usłyszał Rafał od Jezusa? Może to co usłyszała św. Małgorzata o czcicielach Serca Jezusowego: Będę ich bezpieczną ucieczką za życia, a szczególnie przy śmierci oraz Serce moje stanie się dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci.

Było w nim wielkie pragnienie życia tu z bliskimi i cudu uzdrowienia z choroby. Bóg zdecydował, aby to pragnienie zamienić na pragnienie życia WIECZNEGO, gdzie człowiek zaczyna żyć PEŁNIĄ ŻYCIA, bez cierpienia, bez choroby, bez koncentratora tlenu, bo TLENEM jest SAM BÓG.

Dobry Jezu, a nasz Panie.... Daj mu wieczne spoczywanie....

Ks. Arkadiusz Zych